

Magdalena Kamińska<sup>1</sup>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID ID: 0000-0001-8245-7941

e-mail: ragnell@amu.edu.pl

## „Madki” kontra trolle. Użytkownicy mediów społecznościowych przeciwko *oversharentingowi*

### ABSTRAKT

Cyfrowy lifestreaming jest fenomenem szeroko już opisanym w literaturze naukowej. Szczególnie krytykowaną jego odmianę stanowi (over)sharenting, czyli udostępnianie w sieci informacji o dzieciach przez rodziców. Popularność tej praktyki sprawia, że niemal wszystkie dzieci w krajach rozwiniętych już w momencie narodzin, a nierzadko nawet przed nim zaczynają pozostawiać cyfrowy ślad w internecie. Sharenting stanowi niezwykle kontrowersyjną formę lifestreamingu, ponieważ dotyczy publikowania informacji na temat innych osób bez ich zgody. Sytuację komplikuje fakt, że chodzi w tym przypadku o nieletnich, którzy nie mogą takiej zgody w ważny prawnie sposób udzielić, zaś informacje udostępniane są przez najbliższe im osoby i zarazem opiekunów prawnych. Tak rozumiany sharenting, nawet jeśli nie narusza granic prawa, jest odbierany jako nieetyczny, naruszający dobre obyczaje i krzywdzący dla dzieci. Artykuł zwraca uwagę na niewyeksponowany dotychczas w opracowaniach dotyczących sharentingu fakt, że osoby przejawiające skłonność do tych zachowań są ostro dyscyplinowane przez współużytkowników mediów społecznościowych. Akty takie okazują się skutecznym narzędziem kontroli społecznej, otwierając zarazem pole do nadużyć, których konsekwencji jeszcze w pełni nie znamy.

SŁOWA KLUCZOWE: Sharenting, oversharenting, tożsamość online, lifestreaming

### Wprowadzenie

Dzielenie się przez użytkowników internetu wszystkimi aspektami swojego życia (*lifestreaming*<sup>2</sup>), w tym także jego prywatnymi, a nawet intymnymi wymiarami to dziś bardzo powszechne zjawisko, często traktowane jako istotny problem społeczny i źródło wielu zagrożeń. Jako takie nie tylko bywa szeroko krytykowane

<sup>1</sup> Data złożenia tekstu do Redakcji „MiS”: 29.10.2019 r.; data zatwierdzenia tekstu do druku: 29.11.2019 r.

<sup>2</sup> A. E. Marwick, *Status Update: Celebrity, Publicity, and Branding in the Social Media Age*, Yale University Press, New Haven 2013, s. 205-244.

w dyskursie publicystycznym, ale zostało też już dobrze rozpoznane w literaturze naukowej. Również w jej ramach zwykle oceniane jest negatywnie, a ponadto uznawane za sygnał i zarazem główną przyczynę postępującej zmiany społecznej – ewolucji w kierunku „społeczeństwa intymnego”:

„W intymnym społeczeństwie oczekujemy (...) zwierzeń, odstonięcia się, demaskowania własnej prywatności i uzewnętrznienia (...). Eksplozja intymności powoduje, że treści, które odczytywano jako >normalne< przynależą do sfery dewiacji, zaburzeń, sprawiając, że jednostki dokonują nieadekwatnych ocen samych siebie, dopatrując się anomalii tam, gdzie one nie występują. Z drugiej zaś strony erupcja publicznych wynurzeń implikuje sytuację, w której upublicznianie treści traktowane jest jako obowiązujące i normotwórcze, a jednostka, która ich nie spełnia, odczuwa rozliczne deficyty”<sup>3</sup>.

Szczególnie silnie krytykowaną odmianę tego zjawiska stanowi (*over*)*sharenting*, czyli udostępnianie w sieci – zwłaszcza w mediach społecznościowych – prywatnych i/lub intymnych informacji dotyczących dzieci przez rodziców. Popularność tej praktyki sprawia, że obecnie niemal wszystkie dzieci w krajach rozwiniętych już w momencie narodzin, a nierzadko nawet przed nim zaczynają zostawiać po sobie tak zwany cyfrowy ślad:

„Zamieszczane zdjęcia i wpisy stanowią wręcz bardzo dokładną relację z życia dziecka, która często zaczyna się przed jego urodzeniem, poprzez zamieszczanie zdjęć przyszłej matki wykonanych podczas ciąży czy też wyniku badań ultrasonograficznych”<sup>4</sup>.

(*Over*)*sharenting* stanowi wyjątkowo kontrowersyjną formę szerszej, warunkowanej przez ekosystemy mediów społecznościowych i mobilnych praktyki *lifestreamingu* przede wszystkim dlatego, że dotyczy publikowania informacji na temat innych osób bez ich zgody. Sytuację komplikuje fakt, że chodzi w tym przypadku o nieletnich, którzy nie mogą takiej zgody świadomie ani w prawie ważny sposób udzielić, zaś wspomniane informacje udostępniane są przez ich najbliższych i zarazem opiekunów prawnych. Tak rozumiany (*over*)*sharenting*, nawet jeśli nie narusza bezpośrednio granic prawa, jest odbierany jako nieetyczny, naruszający dobre obyczaje i krzywdzący dla dzieci, niewątpliwie może bowiem wywierać trudny do przewidzenia, potencjalnie niekorzystny wpływ na ich przyszłość.

W tej sytuacji nie dziwi, że zarówno instytucje rządowe, jak i organizacje pożytku publicznego na całym świecie prowadzą liczne kampanie społeczne<sup>5</sup>,

---

<sup>3</sup> M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2016, s. 75-78.

<sup>4</sup> A. Brosch, *Sharenting – nowy wymiar rodzicielstwa?* [w:] *Świat małego dziecka. Przestrzeń instytucji, cyberprzestrzeń i inne przestrzenie dzieciństwa*, H. Krauze-Sikorska, M. Klichowski (red.), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, s. 384.

<sup>5</sup> „W Polsce w latach 2012-2013 Fundacja Dzieci Niczyje (obecnie Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę) zrealizowała kampanię społeczną skierowaną do rodziców >Pomyśl, zanim wrzucisz<, której celem było zwrócenie uwagi na problem bezrefleksyjnego udostępniania zdjęć dzieci przez ich rodziców oraz kwestię ochrony ich prywatności w internecie. Przy okazji kampanii wydano poradnik dla rodziców. Inną inicjatywą realizowaną w ramach wspomnianego programu Safer Internet było opublikowanie w 2014 roku opracowania w formie pdf

a w systemach prawnych wprowadzane są rozwiązania mające przeciwdziałać tej praktyce lub łagodzić jej ewentualne skutki. Przykładem może być prawo do bycia zapomnianym wynikające z ogólnego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., zawierające przepisy o ochronie osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych oraz przepisy o swobodnym przepływie danych osobowych, potocznie określane jako RODO<sup>6</sup>.

Należy w tym miejscu odnotować, że pojawiają się również komercyjne projekty *antysharentingowe*, na przykład aplikacje, które po zainstalowaniu przez użytkownika wymazują odniesienia do dzieci jego rodziny i znajomych z *feedów* w mediach społecznościowych<sup>7</sup>. Warto zwrócić uwagę, że takie projekty stanowią nadzwyczaj dyplomatyczne rozwiązanie omawianego problemu – użycie aplikacji ma charakter dyskretny, dzięki czemu znajomi *sharentującego* rodzica (lub, używając określenia Bożeny Chrostowskiej, *sharentsa*) nie muszą go otwarcie sekować poprzez zablokowanie lub usunięcie z grona znajomych, aby nie oglądać jego pociech, gdyż takie działania mogłyby prowadzić do towarzyskich konfliktów. Dlatego ich pojawianie się na rynku można uznać za dowód popularności przekonania, że – abstrahując od potencjalnego ryzyka dla samych dzieci – treści te nikogo poza samymi rodzicami nie interesują, za to nudzą, nużą, a nawet złością zapoznawanych z nimi wbrew swojej woli odbiorców. Upublicznianie ich w sieci jest zatem z jednej strony uznawane za niewskazane, a z drugiej użytkownicy zakładają, że otwarte wyrażenie protestu przeciwko niemu stanowiłoby bolesny cios dla *sharentsa*, który najprawdopodobniej zapałałby żądzą zemsty za tę zniewagę.

Mimo to niektórzy użytkownicy odważają się na takie właśnie ryzykowne postęпки. W niniejszym artykule pragnę zwrócić uwagę na niewyekspozowany dotychczas w omówieniach dotyczących (*over*)*sharentingu* fakt, że rodzice przejawiający skłonność do nadmiernie obnażających zachowań bywają ostro, a nawet brutalnie dyscyplinowani przez innych użytkowników mediów

---

pt. >Bezpieczeństwo dzieci online. Kompendium dla rodziców i profesjonalistów<, w którym jeden z rozdziałów poświęcono nierozważnemu publikowaniu wizerunku dzieci przez dorosłych”. Za: B. Chrostowska, *Sharenting – skala i wielowymiarowość zjawiska (nierozważnego) ujawniania przez rodziców informacji o dzieciach w mediach społecznościowych*, „Problemy Wczesnej Edukacji/ Issues In Early Education”, 2018, nr 4 (43), s. 66.

<sup>6</sup> S. B. Steinberg, *Sharenting: Children’s Privacy in the Age of Social Media*, „Emory Law Journal”, 2017, nr 839(66) s. 193-195.

<sup>7</sup> „Firma Skyn stworzyła darmową wtyczkę do przeglądarki Chrome, która skutecznie zablokuje wszystkie zdjęcia dzieci. Zamiast nich pojawiają się na przykład fotografie jedzenia albo luksusowych aut, ewentualnie ubrań. Pomysł na wtyczkę antydziesięciową narodził się wraz z narodzinami syna brytyjskiego księcia Harry’ego i Meghan, Archiego Harrisona (...). Wtyczka *Baby Blocker* automatycznie wykrywa zdjęcie dziecka na podstawie tagów stworzonych przez algorytmy Facebooka. Następnie na wizerunki małych dzieci nakłada fotografie związane z tematyką, która może zainteresować danego użytkownika (...). Skyn chce (...) zwrócić uwagę rodziców na to, że niekiedy nieprzemysłane publikowanie zdjęć swoich pociech może nieść za sobą wiele zagrożeń (...). Średnio rodzice dzielą się 1500 zdjęć swoich pociech od momentu urodzenia do 5. roku życia. Dla niektórych może być to zdecydowanie za dużo – uważa Jeyan Heper, prezes koncernu LifeStyle, właściciela marki Skyn”. U. Lesman, *Producent prezerwatyw walczy ze zdjęciami dzieci*, 22.05.2019, <https://cyfrowa.rp.pl/it/34325-producent-prezerwatyw-walczy-ze-zdjeciami-dzieci> (2.11.2019).

społecznościowych.

## Dotychczasowe badania nad (*over*)sharentingiem

Anglojęzyczne określenie *sharenting* oznacza dosłownie dzielenie się (*to share*) rodzicielstwem (*parenting*) i odnosi się do bardzo zróżnicowanych wymiarów tej praktyki, niekoniecznie budząc jednoznacznie negatywne skojarzenia. Natomiast pojęcie *oversharentingu*, czyli nadmiernego lub też przesadnego (*over-*) *sharentingu* zostało użyte po raz pierwszy w maju 2012 w znamiennej zatytułowanej *The Facebook-Free Baby* artykule opublikowanym przez Stevena Leckarta w „Wall Street Journal”<sup>8</sup>. Ma ono charakter jednoznacznie zgrubiający i wartościujący, a jego wykorzystanie podkreśla zazwyczaj dezaprobatę używającej go osoby wobec faktu, że dzielenie się swym prywatnym doświadczeniem rodzicielstwa w mediach cyfrowych oznacza równocześnie dzielenie się z całym światem własnym dzieckiem bez pytania go o zgodę.

Badania tego ściśle powiązanego z ekosystemem mediów społecznościowych zjawiska rozpoczęły się jednak już wcześniej. Badanie zrealizowane przez AVG Technologies w 2010 roku ujawniło, że 81% dzieci poniżej drugiego roku życia posiadało już cyfrowy ślad w postaci zdjęcia opublikowanego online (w USA było to aż 92%), średnia wieku „cyfrowych narodzin” dziecka wynosiła zaledwie 6 miesięcy, zaś 5% miało założony swój pierwszy profil społecznościowy<sup>9</sup>.

Z badania przeprowadzonego w 2014 roku przez Pew Research Center wynika, że aż 75% rodziców korzystających wówczas z internetu używało różnorodnych mediów społecznościowych, głównie Facebooka. 75% spośród nich sprawdzało go codziennie, w tym ponad połowa (51%) kilka razy dziennie, czyli częściej niż osoby nie posiadające dzieci (wśród nich tylko 67% logowało się codziennie). Praktyka ta miała bezpośredni związek z ich rodzicielstwem, gdyż większość badanych wysoko ceniła sobie media społecznościowe właśnie za to, że umożliwiają one uzyskiwanie różnorodnych porad od bardziej doświadczonych rodziców<sup>10</sup>. Warto zwrócić uwagę, że podkreślając znaczenie zdobytych w ten sposób informacji rodzice nie zawsze mieli świadomość, że szukając pomocy i wdając się w dyskusje na interesujące ich tematy równocześnie sami udostępniali treści, z których można wywnioskować wiele na temat ich dzieci, życia rodzinnego, problemów i ich własnej tożsamości<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Za: M. Marasli, E. Suhendan, N. Hazal Yilmazturk, F. Cok, *Parents' Shares on Social Networking Sites About their Children: Sharenting*, „Anthropologist”, 2016, nr 24(2), s. 399.

<sup>9</sup> Za: B. Chrostowska, *Sharenting...*, *op. cit.*, s. 60.

<sup>10</sup> Za: A. Błasiak, *Sharenting – współczesną formą rodzicielskiej narracji*, „Horyzonty Wychowania”, 2018, nr 17(42), s. 131.

<sup>11</sup> Za: B. Chrostowska, *Sharenting...*, *op. cit.*, s. 60.

Badanie przeprowadzone w 2014 na Uniwersytecie Michigan wskazało, że aż 56% badanych matek i 34% badanych ojców ujawniało w mediach społecznościowych informacje dotyczące swojego rodzicielstwa. Paradoksalnie znacznie więcej, bo aż 74% spośród nich ujawniło, że zna innych rodziców, którzy ich zdaniem udostępniają zbyt wiele informacji o swoich dzieciach (27% wymieniło tu umieszczanie nieodpowiednich zdjęć, 56% – publikowanie wpisów potencjalnie krępujących dla dzieci, a 51% – informacji o aktualnym miejscu pobytu dziecka)<sup>12</sup>. Natomiast badania zrealizowane w 2014 roku w USA przez C.S. Mott Children's Hospital National Poll on Children's Health ujawniły, że rodzice tacy generalnie obawiają się, że ktoś wejdzie tą drogą w posiadanie prywatnych informacji o ich dzieciach (68%) lub zdobędzie i wykorzysta ich zdjęcia (67%), zaś 52% wyraziło zaniepokojenie faktem, że po wejściu w okres dorosłości dzieci mogą wstydzić się za przejawy *sharentingowej* aktywności w internecie<sup>13</sup>. Zaobserwowano także, że to przede wszystkim pierwsze wejście w rolę rodzica intensyfikuje używanie mediów społecznościowych, a także platform umożliwiających komunikację w warunkach względnej anonimowości, takich jak na przykład fora internetowe, które pozwalają na bezpieczniejsze dyskusowanie niektórych kwestii<sup>14</sup>.

W Polsce pionierskie badania nad *sharentingiem* przeprowadziła w 2016 roku pedagoga Anna Brosch. Wykazały one, że polscy rodzice również bardzo aktywnie korzystają z internetu: systematycznie zamieszczają komentarze pod zdjęciami oraz prowadzą konwersacje z innymi użytkownikami. Facebook jest dla nich niezwykle poręcznym i chętnie wykorzystywanym narzędziem wyrażania uczuć wobec dzieci poprzez publiczną artykulację radości i dumy z ich posiadania. Niektórzy spośród badanych mieli w swej aktywności na celu podtrzymywanie więzi z rodziną i znajomymi, zaś inni – wzbudzenie zainteresowania innych użytkowników, a nawet opinii publicznej swoimi prywatnymi problemami, zwłaszcza w sytuacji rozvodu i konfliktu o dziecko. Niektóre matki tworzyły *sharentingową* narrację z powodu wyobcowania i ograniczenia kontaktów międzyludzkich *face-to-face* wywołanego „uwieżeniem” w domu podczas opieki nad małymi dziećmi. Jak dodaje Anna Błasiak, zgłębiając motywację *sharentsów* nie można również ignorować faktu, że jest to praktyka w pewnym sensie modna, popularna, stanowiąca potencjalnie atrakcyjną formę *self-marketingu*, do czego jednak niekoniecznie będą się oni chętnie przyznawali wprost<sup>15</sup>.

A. Brosch postawiła tezę, że *sharenting* może być związany z mechanizmem porównań społecznych opisanym przez Leona Festingera (1919-1989). Jako taki

---

<sup>12</sup> Za: A. Błasiak, *Sharenting...*, op. cit., s. 131.

<sup>13</sup> Za: B. Chrostowska, *Sharenting...*, op. cit., s. 60.

<sup>14</sup> C. Moser, T. Chen, S. Schoenebeck, *Parents' and Children's Preferences about Parents Sharing about Children on Social Media*, [w:] „Proceedings of the 2017 CHI Conference on Human Factors in Computing Systems”, [https://yardi.people.si.umich.edu/pubs/Schoenebeck\\_ParentSharing17.pdf](https://yardi.people.si.umich.edu/pubs/Schoenebeck_ParentSharing17.pdf), ss. 5221.

<sup>15</sup> A. Błasiak, *Sharenting...*, op. cit., s. 127.

wynikałby z potrzeby gromadzenia informacji o innych zachowaniach rodzicielskich, które umożliwiają porównywanie ich z własnym postępowaniem i tym samym pomagają w budowaniu indywidualnej i grupowej tożsamości oraz w ocenie, ochronie i wspomaganiu własnej grupy i osoby<sup>16</sup>. Jest to być może najbardziej istotną społeczną funkcją *sharentingu*, pozwalającą rozumieć go wręcz jako wkroczenie ludzkości w nowy wymiar rodzicielstwa, w którym rodzice będą nagminnie poszukiwać wzorców w sieci cyfrowo zapośredniczonych kontaktów społecznych<sup>17</sup>.

„Badacze wskazują (...) na funkcję *sharentingu* w kształtowaniu i utrzymaniu kapitału społecznego współczesnych rodziców, szczególnie tych, dla których rodzicielstwo wiąże się z ograniczeniami w bezpośrednich kontaktach interpersonalnych i/lub żyjących z dala od bardziej tradycyjnych grup wsparcia (jak np. rodzina wielopokoleniowa)”<sup>18</sup>.

Oprócz społecznych funkcji *sharentingu* nie należy zapominać, że takie zachowanie może mieć również motywację czysto hedonistyczną, „podglądanie” cudzego życia jest bowiem niewątpliwie aktywnością przyjemną i zaspokajającą bezinteresowną ludzką ciekawość. W wyniku tak złożonych uwarunkowań i rozlicznych korzyści, które *sharenci* mogą czerpać ze swojej internetowej aktywności, nie dziwi fakt, że praktyka ta stała się na tyle popularna, iż następuje jej normalizacja. Oznacza to, że dzieci *sharenców* będą najprawdopodobniej dorastać w przekonaniu, że takie zachowanie jest kulturowym standardem, a zatem same chętnie będą dzielić się osobistymi informacjami o sobie i innych.

Wobec takiego przesunięcia norm kulturowych i społecznych istotnym problemem badawczym w nadchodzących latach będzie stworzenie skali pomiarowej, pozwalającej ocenić daną formę dzielenia się prywatnością pod względem ilości treści, częstotliwości ich publikacji, tematyki (*content*) i publiczności (*viewers*)<sup>19</sup>. Dojdzie też prawdopodobnie do – kolejnej w historii kultury – rewizji rozumienia pojęć prywatności i intymności, których charakter zawsze był dynamiczny i dostosowany do aktualnych warunków życia:

„Prywatność (...) stanowi element psychospołecznego podziału: swój – obcy. Jest czymś, co decyduje zarazem o tożsamości jednostki i konstytuuje wspólnotę małej grupy. Może też stać się jednym z kryteriów >wykluczenia< (...) Relacje międzyludzkie kwalifikowane z użyciem parametru prywatności podlegają dynamice, regulowanej przez podmioty komunikujące się. [Dziś] [d]ominuje tu kierunek zwiększania dostępu do prywatności obu stron, co zresztą podlega dwustronnym negocjacom. Konsekwencją jednostkowo i subiektywnie interpretowanego prawa do prywatności są: każdorazowe wyznaczanie granic prywatności (swojej i drugiego) oraz strategię

---

<sup>16</sup> A. Brosch, *Sharenting – nowy wymiar rodzicielstwa?...*, *op. cit.*, s. 382.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>18</sup> B. Chrostowska, *Sharenting...*, *op. cit.*, s. 64.

<sup>19</sup> A. Brosch, *When the Child is Born in the Internet: Sharenting as a Growing Trend Among Parents on Facebook*, „The New Educational Review”, 2016, nr 43 (1), s. 79.

wkraczania w prywatną przestrzeń drugiego oraz odmowy ich przekraczania”<sup>20</sup>.

O ile współcześni celebryci niejako zawodowo dzielą się prywatnością z publicznościami medialnymi, a przeciętni ludzie chętnie idą w ich ślady, ciekawym fenomenem jest wytworzenie się na przecięciu tych dwóch strategii konfesyjnych w ekosystemach mediów społecznościowych postaci, które Alice E. Marwick określiła mianem mikrocelebrytów<sup>21</sup>. Wśród nich wyróżnia się grupa influencerów parentingowych, które z *(over)sharentingu* uczyniły swoje hobby. Poświęcają mu dużą część czasu wolnego, a jeśli zyskują dzięki niemu popularność, stanowi on dla nich także niebagatelne źródło dochodów. Użytkownicy określają je niekiedy mianem „instamatek”:

„W społeczeństwie XXI wieku, oprócz terminu >matka<, który jest oczywistym określeniem rodzica płci żeńskiej – kobiety, która posiada potomstwo i je wychowuje, funkcjonuje także pojęcie >instamatka<, często zapisywane jako hashtag, czyli >#instamatka<. Informuje ono o tym, że mama taka jest również użytkowniczką portalu Instagram i aktywnie uczestniczy w społeczności tegoż portalu poprzez dodawanie zdjęć oraz komentowanie innych profili”<sup>22</sup>.

W przypadku „instamatek” sytuacja dzieci, które stanowią główny temat produkowanych przez nie i sprofilowanych tematycznie wokół rodzicielstwa treści komplikuje się jeszcze bardziej, gdyż ujawniane informacje stają się źródłem nie tylko emocjonalnych, społecznych i poznawczych, ale również materialnych zysków dla rodziców. Można powiedzieć, że obecnie dzięki normalizacji praktyki *sharentingu* niektóre dzieci wykonują mierzalną, opłacaną pracę na rzecz matek udzielając im swojego wizerunku, dostarczając *contentu* i tematów do wpisów. Byłoby to zjawisko nie tylko wątpliwe etycznie, ale również prawnie, mogące w przyszłości skutkować oskarżeniami o wykorzystywanie i określonymi roszczeniami finansowymi. Na tym przykładzie widać, że *sharenting* stanowi nie tylko ryzyko o charakterze zewnętrznym (jak np. tzw. *digital kidnapping*, polegający na pobraniu zdjęć i informacji o dziecku z sieci celem przedstawienia go jako własnego potomka, nierzadko w celach przestępczych<sup>23</sup>), ale również zagrożenie dla relacji rodzica z dzieckiem, które w przyszłości może stać się źródłem poważnych konfliktów wewnątrzrodzinnych.

Dlatego w ostatnich latach coraz częściej prowadzone są badania *sharentingu* postrzeganego z perspektywy dziecka. Wynika z nich, że dopóki rodzice postępują o jego szkolnych czy sportowych aktywnościach, przedstawiając je

---

<sup>20</sup> M. Kita, *Polski dyskurs prywatności*, „Postscriptum Polonistyczne”, 2013, nr 1 (11), ss. 93-94.

<sup>21</sup> Więcej na ich temat piszę w: M. Kamińska, *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Wydawnictwo Galerii Miejskiej Arsenał, Poznań 2017, ss. 207-226.

<sup>22</sup> A. M. Rybacka, *Moderowanie codzienności jako taktyka zdobywania popularności. Analiza modeli ekspresyjnych w serwisie Instagram na przykładzie polskich instagramerek parentingowych*, [w:] *Od naturalizacji do funkcjonalizacji. Taktyki użytkownika serwisu Instagram*, M. Babecki, S. Żyliński (red.), Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2018, s. 140.

<sup>23</sup> S. B. Steinberg, *Sharenting...*, *op. cit.*, s. 854.

w pozytywnym kontekście, jest to zachowanie odbierane przez dzieci jako akceptowalne. Podobnie jest w przypadku demonstrowania atrakcyjnych aspektów życia w rodzinie, ilustrowania szczęśliwych chwil spędzonych wspólnie oraz jednoznacznie sformułowanych pochwał. Dzieci są natomiast zdecydowanie negatywnie nastawione wobec upubliczniania informacji na temat ich kłopotów, na przykład zdrowotnych. Ta sytuacja ma szczególnie dwuznaczny charakter, ponieważ w przypadku rodziców chorych dzieci wsparcie, które mogą oni uzyskać dzięki aktywnemu uczestnictwu w cyfrowych sieciach społecznych, wydaje się nie do przecenienia. Tacy rodzice nie tylko pozyskują w ten sposób cenną wiedzę na temat możliwości leczenia czy otrzymują emocjonalne pocieszenie od osób znajdujących się w podobnej sytuacji, ale otwierają się też przed nim możliwości zdobywania dodatkowych pieniędzy na terapię, działania społecznego na rzecz chorych (*advocacy*) czy uzyskania wszechstronnej pomocy od lokalnych społeczności. Mimo to po osiągnięciu dorosłości dzieci takie często deklarują, że wołałyby, aby stan ich zdrowia nigdy nie stał się tematem publicznym, a jeśli już do tego doszło, to że pragnęłyby brać bardziej świadomy udział w budowaniu własnej narracji tożsamościowej. Szczególnie istotne jest przy tym dla nich to, aby prezentować się w ramach swojego cyfrowego śladu w sposób atrakcyjny<sup>24</sup>, co, jak łatwo się domyślić, w przypadku narracji o chorobie jest szczególnie trudne do realizacji.

Warto odnotować, że pogląd na temat tego, które treści stanowią dopuszczalną formę *sharentingu*, a które są już aktem *oversharentingu*, zmienia się wraz z wiekiem. Nastolatki deklarują w tym względzie bardziej rygorystyczne kryteria niż młodsze dzieci. Wyrażają przy tym interesujący pogląd, że zamiast za każdym razem pytać o zgodę, rodzice powinni sami wiedzieć, czego nie powinni postować, zatem które treści mogą bardziej zaszkodzić niż pomóc potomkowi. Umiarkowany *sharenting* wydaje się wreszcie praktyką wręcz pożądaną przez najmłodszych w sytuacji, w której jest społecznym standardem, ponieważ poprzez unikanie takich zachowań mogą oni poczuć się wykluczeni<sup>25</sup>. Z całą pewnością nie odnosi się to jednak do jaskrawych przykładów *oversharentingu*, na przykład do zjawiska znanego jako *parental trolling*, w ramach którego rodzice świadomie i celowo wyszydają własne dzieci w mediach społecznościowych w celu dyscyplinowania niewłaściwego ich zdaniem zachowania<sup>26,27</sup>.

Ta skomplikowana sytuacja wywołuje coraz większe zainteresowanie prawników, przede wszystkim z uwagi na to, że *sharenting* implikuje dysponowanie cudzym wizerunkiem, który jest chroniony prawnie. Zazwyczaj można założyć, że na tym polu istnieje zasadniczy konflikt między interesem dzieci a rodziców (pojawiają

---

<sup>24</sup> S. B. Steinberg, *Sharenting...*, op. cit., s. 852.

<sup>25</sup> C. Moser, T. Chen, S. Schoenebeck, *Parents' and Children's Preferences...*, op. cit., s. 5224.

<sup>26</sup> W. Qader, *Parental trolling – wybrane zagadnienia prawne*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy”, 2019, nr 32 (3), ss. 139-140.

<sup>27</sup> S. B. Steinberg, *Sharenting...*, op. cit., s. 853.



się nawet porównania tej sytuacji do... biernego palenia<sup>28</sup>). Z drugiej strony trzeba mieć świadomość, że nawet ewentualna zgoda udzielona przez nieletniego nie stanowi skutecznego zabezpieczenia przed możliwością, że informacja udostępniona w sieci wymknie się spod kontroli i spowoduje szkody. Warto pamiętać, że aby tak się stało, nie musi ona bynajmniej posiadać charakteru jednoznacznie negatywnego<sup>29</sup>. Do tego tematu powrócę w dalszej części tekstu.

Pozornie wydaje się, że interes dziecka leży zawsze w zachowaniu jego prywatności, ale równocześnie nie można ignorować faktu, że to rodzice sprawują kontrolę nad wychowaniem dzieci, a także posiadają prawo do wolności słowa, które nie może być im w sposób arbitralny odebrane<sup>30</sup>. Można oczywiście wysuwać liczne zastrzeżenia wobec konkretnych sytuacji, w których rodzice działają zbyt swobodnie jako *gatekeeperzy* różnorodnych informacji o dziecku i samodzielni narratorzy – niejednokrotnie bardzo osobistych – narracji na jego temat. W dodatku często przejawiają niezwykle restrykcyjne postawy wobec instytucji dysponujących informacjami na temat dziecka, np. szkoły, natomiast sami zupełnie nie przestrzegają zasad dyskrecji w tym względzie<sup>31</sup>.

W ocenie tej praktyki należy zatem zawsze wnikliwie rozważyć wszystkie za i przeciw, ponieważ (*over*)*sharenting* – choć co do zasady dyskusyjny pod względem prawnym i etycznym – może być także niezwykle skuteczną metodą realizacji interesu dziecka. W przyszłości rozważania te będą zapewne stanowiły uzasadnienie dla pytania, czy nie należałoby ustawowo zagwarantować wszystkim nieletnim przejęcia praw do swobodnego dysponowania swoim cyfrowym śladem po dojściu do pełnoletności<sup>32</sup>.

Natomiast

„w świetle polskich przepisów wizerunek jest dobrem osobistym człowieka, które podlega ochronie przepisów prawa cywilnego oraz prawa autorskiego. W ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych zaznacza się, iż rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej (Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83, art. 81.). Z uwagi na to, że dziecko nie posiada zdolności do czynności prawnych, to opiekunowie dbają o jego dobro do osiągnięcia przez nie pełnoletności. Zatem to rodzice dysponują wizerunkiem dziecka i to oni udzielają zgody na jego udostępnienie. Sąd może interweniować, gdy przedstawiony wizerunek uwłacza godności dziecka, wskazuje na możliwość popełnienia przestępstwa lub uzyskania przez rodzica znacznych korzyści majątkowych kosztem dobra dziecka oraz gdy kwestia wykorzystania wizerunku zostanie uznana za istotne sprawy dziecka (...). Konsekwencje i uwarunkowania prawne wzmacniają więc w tym przypadku naturalną rolę rodziców jako strażników dobra dziecka, w tym protektorów jego cyfrowej tożsamości, z drugiej strony, czynią z nich dysponentów spraw dziecka. W tej optyce prawo rodziców do dysponowania wizerunkiem dziecka, czy szerzej wolność dzielenia się różnymi informacjami (ale także prawo do ekspresji), przeciwstawiane jest prawu dzieci do prywatności,

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 845.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 843.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 839.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 843.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 842.

godności i tożsamości (wynikających choćby z zapisów Konwencji o Prawach Dziecka)<sup>33</sup>.

Interpretacja prawna skomplikowanych meandrów *sharentingu* będzie najprawdopodobniej stabilizować się stopniowo pod wpływem precedensów i w różnych krajach przybierze ostatecznie różne postaci. W tym kontekście warto odnotować, że trzy lata temu w Polsce zapadł pierwszy – szeroko opisywany w prasie popularnej i fachowej – wyrok skazujący wobec ojca, który w kontekście rozwodowego konfliktu z matką swojego dziecka upublicznił w mediach społecznościowych kompromitujące zdjęcie syna<sup>34</sup>. Spraw takich będzie z całą pewnością coraz więcej.

## Studia przypadku

W perspektywie medioznawczej *lifestreaming*, w tym również *sharenting*, można uznać za niezwykle popularną i kulturowo już znormalizowaną praktykę tworzenia cyfrowej tożsamości (*online identity*)<sup>35</sup>. Zagadnienie cyfrowej tożsamości można rozpatrywać z wielu perspektyw<sup>36</sup>. Jej kluczową cechą jest fakt, że nieustannie ewoluuje i nigdy nie zostaje „dokończona”. Wyróżniają ją ponadto następujące elementy: jest uporczywa (*persistent*), replikowalna (*replicable*), skalowalna (*scalable*) i wyszukiwalna (*searchable*)<sup>37</sup>. Dzięki tym cechom może być łatwo ujawniona publicznie, w tym również osobom niepowołanym i niepożądanym. Treści, z których jest zbudowana, mają na pozór charakter efemeryczny, lecz specyfika cyfrowych narzędzi komunikacyjnych umożliwia ich zapisywanie, dokumentowanie, utrwalanie, powielanie i dystrybuowanie w sposób niemal dowolny. Każdy użytkownik może je przeramowywać i używać w nieprzewidywalnych celach, powodując całkowity kolaps ich wyjściowego kontekstu i sekwencyjnego charakteru, a także wykorzystując je do tworzenia zupełnie nowych znaczeń<sup>38</sup>.

Głównym problemem, z którym muszą się mierzyć użytkownicy mediów społecznościowych w kontekście rozmycia granicy między tym, co publiczne, a tym, co prywatne, jest właśnie niemal nieograniczone rozszerzenie sieci nieznanych publiczności. Trzeba przy tym pamiętać, że upublicznienie treści jest możliwe również wtedy, gdy pojawiają się one w prywatnych sieciach budowanych przez samego użytkownika. Na dobrą sprawę można więc stwierdzić, że nikt nigdy

---

<sup>33</sup> B. Chrostowska, *Sharenting...*, *op. cit.*, s. 61.

<sup>34</sup> W. Qader, *Parental trolling...*, *op. cit.*, ss. 139-140.

<sup>35</sup> N. Davidson-Wall, „Mum, seriously!”: *Sharenting the new social trend with no opt-out*, [w:] „Debating Communities and Social Networks”, 2018 OUA Conference, <http://networkconference.netstudies.org/2018OUA/2018/04/22/mum-seriously-sharenting-the-new-social-trend-with-no-opt-out/> (3.11.2019), s. 3.

<sup>36</sup> Zob. np.: R. Cover, *Digital Identities: Creating and Communicating the Online Self*, Academic Press, London 2015.

<sup>37</sup> N. Davidson-Wall, „Mum, seriously!”, *op. cit.*, s. 4.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

nie ma pełnej kontroli nad jakąkolwiek informacją na jego temat, którą umieszczono w internecie. Efemeryczny charakter zapisu powstałego przy wykorzystaniu cyfrowych narzędzi jest jedynie iluzją, budowaną celowo przez cyfrowych pośredników (*digital intermediaries*)<sup>39</sup> poprzez wprowadzenie takich funkcjonalności jak *stories* czy algorytmiczna preferencja dla najbardziej aktualnych informacji. Możliwość zapisania i powielenia cyfrowego *contentu* jest funkcją latentną, która jednakże może być wykorzystana w każdej chwili i w dowolnym celu. Dlatego właśnie rodzicielskie „zarządzanie wrażeniem” na temat dziecka prowadzone za pomocą medialnej reprezentacji może bardzo utrudnić młodemu człowiekowi budowanie autonomicznej tożsamości, co jest szczególnie ważne w wieku dojrzewania<sup>40</sup>. Niekoniecznie odnajdując jakikolwiek punkt styczny z jego konceptem własnej osoby, może ona potencjalnie wejść w konflikt z tożsamością dziecka, którą ono samo będzie starało się zbudować w przyszłości. Z drugiej strony publiczna prezentacja wybranych i wyedytowanych przez rodziców informacji o dzieciach może aktywnie kształtować pamięć tychże, wpływając na to, jak będą się same definiować i postrzegać<sup>41</sup>.

Problem nieznanych publiczności uwidacznia się szczególnie, gdy rozważyć *sharenting* w kontekście folksonomii. Hasztagi pozwalają użytkownikom zainteresowanym jakimś tematem, na przykład rodzicielstwem, komunikować się i łączyć we wspólnoty online. Użycie określonego hasztagu – jak na przykład *#instamatka* – warunkuje rozwój słabych więzi i określa odbiorców danego przekazu. Dzięki niemu tożsamość rodzica staje się jeszcze silniej związana z tematem rodzicielstwa, a reprezentowane dziecko staje się jej medium. Następnie wpływ na nią zyskuje uzyskany *feedback* – zarówno pozytywny, jak i negatywny, choć rodzice utylizujący dziecko w *sharentingowej* narracji wydają się oczekiwać przede wszystkim walidacji przez wspólnotową akceptację. Ten dziecięcy performance reżyserowany przez rodzica, który za pomocą hasztagów poszukuje dla niego akceptującej publiczności, może jednak trafić również do mniej wyrozumiałych odbiorców, przy czym pojawienie się *feedbacku* jeszcze silniej łączy ze sobą obie koreprezentowane tożsamości – dziecka i rodzica<sup>42</sup>. Oznacza to, że ewentualny cios wymierzony jednemu z tych podmiotów będzie bolesny również dla drugiego.

To właśnie zjawisko wykorzystują liczne strony i grupy zakładane na Facebooku celem żartowania z *oversharentsów* i ich potomstwa poprzez wrywanie z kontekstu publikowanych przez nich treści<sup>43</sup>. W polskim internecie szerszym kontekstem tego zjawiska jest zwyczaj szydzenia z tak zwanych „madek” (od *mad* –

---

<sup>39</sup> J. Nowak, *Polityki sieciowej popkultury*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2018, s. 136.

<sup>40</sup> N. Davidson-Wall, „Mum, seriously!”..., *op. cit.*, s. 8.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>43</sup> S. B. Steinberg, *Sharenting...*, *op. cit.*, s. 855.

po angielsku „wściekła, szalona”) stanowiących swoisty rewers postaci Matki Polki, osadzonej od wieków w polskiej kulturze i tradycji<sup>44</sup>. Stereotypowa figura „madki” stanowi narzędzie nieformalnej kontroli społecznej wobec kobiet i jest tematem wielu memów, past, powiedzonek („uśmiech bombelka wart miliony”) i dowcipów, debatują nad nią publicyści<sup>45</sup>, a obecność tego słowa w uzusie językowym odnotowują już nawet słowniki<sup>46</sup>. Matki są za jego pomocą przywoływane do porządku jako *oversharentujące*, skoncentrowane na cynicznym wyłudzeniu korzyści („dej, mam horom curke”), nieinteligentne (cierpiące na „pieluchowe zapalenie mózgu”), natrętnie domagające się uwagi („atencji”) i specjalnego traktowania mimo braku obiektywnych osiągnięć, wreszcie bezpodstawnie roszczeniowe i agresywne, a przy tym przekonane, że macierzyństwo stanowi wystarczające alibi dla wszelkich naruszających społeczne normy zachowań. Wraz z tak postrzeganą „madką” koreprezentowany jest w mediach jej nieodłączny atrybut, czyli dziecko, zwane w tej konwencji „bombelkiem”<sup>47</sup>.

Szydzeniem z „madek” i „bombelków” w chwili obecnej zajmują się takie popularne strony i grupy, jak np. *Madka Polka Socjalna* („Grupa prześmiewcza, ukazująca patologiczne zachowania (najczęściej) polskiego społeczeństwa”; 1 500 użytkowników „lubi to”), *Spotted: Madka and Tateł* (319 000), *Beka z madek* (2 300), *Dej, mam horom curke* (87 000), *Madka Bombelka* (7 100) czy też *Madka Polka fejsbookowa [ORYGINALNA]* (50 000). Wiele spośród nich było masowo raportowanych do administracji Facebooka przez oburzonych użytkowników i w konsekwencji zbanowanych. Przydarzyło się to np. legendarnej – i jednej z pierwszych – *Bece z mamuś na forach*<sup>48</sup>, której zasoby wciąż krążą w internetowych agregatorach humoru. Administratorzy takich stron wyławiają z mediów społecznościowych treści mogące być odczytane jako stereotypowy „madkizm”, wyrывая wypowiedzi i zdjęcia ze źródłowego kontekstu i poddając je bezpardonowej krytyce spragnionych „beki” użytkowników.

Popularność i zarazem kontrowersyjność takich praktyk może zaskakiwać, gdyż często można zetknąć się z opiniami, że internet stanowi przestrzeń – niepokojąco

---

<sup>44</sup> Na temat nowomediálních rewizji tej figury zob.: M. Baszewska, *Problem „dzieciństwa kulturowego” jako wytworu nowych mediów*, „Ruch Filozoficzny” LXXII 2/ 2017, DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2017.014>, ss. 59-80.

<sup>45</sup> Np.: E. Brzozowska, *Nazywanie kobiet >madkami< jest złe. Tak się rodzi mowa nienawiści*, 08.07.2019, <https://www.ofeminin.pl/dziecko/mam-dziecko/matki-kontra-madki-facebookowy-hejt-rodzicow/q1e5hg1> (28.10.2019).

<sup>46</sup> T. Dec, *Madka*, Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, [nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/madka.html?pdf=1](http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/madka.html?pdf=1) (28.10.2019).

<sup>47</sup> B. Godziński, *Madki są już passé, teraz przyszła pora na "bombelki" – nową znieawidzoną grupę w internecie*, 2 września 2019, <https://natemat.pl/283275,kim-jest-bombelek-ciag-dalszy-hejtu-na-madki-geneza-zjawiska>, (30.10.2019).

<sup>48</sup> P. Marszałek, *>Beka z mamuś na forach< – matki w krzywym zwierciadle. Jest zabawnie, ale może skończyć się niebezpiecznie*, <https://natemat.pl/134433,zdjecie-novorodka-z-pepowina-ulozona-w-ksztalcie-serduszka-i-inne-kwiatki-znajdziesz-na-fanpage-u-beka-z-mamus-na-forach>, (30.10.2019).

wręcz rozległej – swobody wypowiedzi, a ponadto, że w animowanym medialnie „społeczeństwie intymności” nastąpiła całkowita erozja zjawiska kontroli społecznej. Nauki społeczne i humanistyczne były żywo zainteresowane tym fenomenem już od czasów E. Durkheima (1858-1917) i M. Webera (1864-1920), a za sprawą R. K. Mertona (1910-2003) ukształtował się do dziś szeroko dyskutowany nurt socjologii dewiacji<sup>49</sup>. W jego ramach utarło się przekonanie, że w społeczeństwach tradycyjnych kontrola społeczna miała być niezwykle silnym i restrykcyjnym mechanizmem, natomiast w zurbanizowanych przestrzeniach nowoczesnego życia społecznego – stopniowo słabnącym. Tymczasem wielu użytkowników internetu przekonuje się codziennie w nader bolesny sposób o aktualności tego zjawiska w cyberkulturze.

Ekosystemy mediów społecznościowych niewątpliwie dysponują mechanizmami kontroli społecznej o charakterze formalnym i zewnętrznym. Wszystkie platformy tego typu posiadają ogólnodostępne regulaminy, za których naruszenie administracja wymierza użytkownikom sankcje – poczynając od zablokowania, czasowego uciszenia i bana aż do ewentualnej odpowiedzialności karnej za dystrybuowanie niewłaściwych treści. Działają w nich jednak także wytworzone organicznie mechanizmy kontroli nieformalnej, które mogą znacząco różnić się w zależności od środowisk. Z uwagi na omówioną wcześniej mechanikę mediów cyfrowych dystrybuowane w nich treści nadzwyczaj łatwo mogą zostać wyrwane z kontekstu wraz z fragmentami *online identity*, przeramowane i wykorzystane do produkcji innych znaczeń. Dzięki temu *sharenting* w formie akceptowalnej w jakiejś grupie w innej – na przykład „antymadkowej” – może posłużyć za karygodny przykład *ovesharentingu*, a dobrze dostosowani do systemu norm swojej sieci kontaktów *sharentsi*-konformiści mogą zostać zaprezentowani innej publiczności jako dewianci. Jeśli się o tym dowiedzą – a często aktywni szyderców stara się, by właśnie tak się stało – odczują to jako ostrą sankcję dyscyplinującą. Wówczas w ramach procesu komunikacyjnego będącego narzędziem nieformalnej kontroli społecznej zostaną im przedstawione wzory zachowań akceptowalne w danym środowisku lub uznawane w nim za dominujące w internecie, na przykład różnica między *sharentingiem* i *oversharentingiem* zostanie zaprezentowana za pomocą zaaplikowania „wlepki” o treści „Karny Brajanek za nagie zdjęcie dziecka”. Zbesztani publicznie oczywiście mogą zacząć przestrzegać owych norm lub nie, lecz warto zwrócić uwagę na fakt, że w takiej publicznej lekcji biorą również zwykle udział liczni „kibice” rekrutujący się z nieznanych publiczności, którzy wyciągną z niej wnioski dla siebie i prześlą określone wzory kulturowe dalej.

---

<sup>49</sup> J. Macharski, T. Gizbert-Studnicki, *O pojęciu dewiacji w socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1975, nr 4, ss. 231-245.

Zaogniony w ten sposób konflikt norm wokół *rich point*<sup>50</sup> (*over*)*sharentingu* może przybrać postać ostrej potyczki wojny kulturowej, tak opisywanej przez W. J. Bursztę:

„Wojny kulturowe są permanentnym stanem napięcia między tradycyjnym i ponowoczesnym sposobem rozwiązywania problemów moralnych; wojny kultur, słowem, toczą się w rejestrze moralności i dotyczą nie tyle kwestii materialnych (zarobki, praca, rola państwa), ile konfliktów związanych z porządkiem normatywnym życia społecznego i kwestią tożsamości zbiorowych (...). Z antropologicznego i kulturoznawczego punktu widzenia jest to konflikt między jednorodnością norm i ich różnorodnością, pogłębiającą się od momentu, kiedy społeczeństwa obierają kurs na nowoczesność. W ciągu prawie całej historii ludzie w przeważającej mierze żyli we wspólnotach, które charakteryzowały się wysokim stopniem konsensusu poznawczego i normatywnego. Oznacza to nic innego jak niemal powszechną zgodę odnośnie do otaczającego świata i sposobów postępowania regulowanych przyjętymi normami. Ludzie akceptowali, a przynajmniej respektowali zastany stan rzeczy, a zachowania kwestionujące zbiorowo podzielane sądy o rzeczywistości zdarzały się rzadko (...). Sytuacja zmienia się diametralnie w dojrzałej fazie nowoczesności, kiedy – jak powiada Peter Berger – ślepy los zamienia się w wolny wybór, ze wszystkimi konsekwencjami tej zasadniczej rewolucji w sferze poznawczej i normatywnej (...). Przyjdzie nam na dobre przyzwyczać się do realiów, w ramach których – by użyć sformułowania Maxa Webera – wprowadziliśmy się opancerzenia ze stali, jakim było zadeklarowanie posłuszeństwa i zawierzenie autorytetom, ale w zamian mamy lekką pelerynę, która daje sporo satysfakcji, dobrze się nosi, lecz nie daje pewności, że żyjemy właściwie”<sup>51</sup>.

Zwykle rozważa się *oversharenting* oceniając go zdecydowanie krytycznie, analizując przede wszystkim negatywne skutki takich praktyk i rekomendując określony model instytucjonalnej edukacji medialnej jako remedium. Warto jednak spojrzeć na to zjawisko również z perspektywy nieformalnych, spontanicznych i oddolnych aktów społecznego dyscyplinowania *oversharentsów*. Te dwa podejścia różnią oczywiście preferowane metody dydaktyczne, lecz nie diagnoza, gdyż w obu przypadkach jako przyczyna nadużyć identyfikowana jest niewiedza na temat funkcjonowania ekosystemów medialnych, szczególnie nieświadomość istnienia latentnych funkcji mediów społecznościowych. Oczywiście trudno jest zmierzyć skuteczność takich działań i ocenić ich długofalowe skutki, ale w przypadku instytucjonalnej edukacji medialnej jest podobnie.

Aby zilustrować powyższe twierdzenia, przedstawię teraz pokrótce dwa polskie przykłady „oddolnych projektów edukacyjnych” skoncentrowanych na dyscyplinowaniu *oversharentsów*. Pierwszy z nich dotyczy skandalizującej grupy facebookowej deklaracyjnie adresowanej głównie do matek korzystających z systemu pomocy społecznej. Funkcjonowała ona pod nazwą *500+, Becikowe, MOPS, Alimenty – Pytania i Odpowiedzi* (w chwili obecnej istnieje nadal, lecz powróciła do swej pierwotnej funkcji *sharentingowej*). Jej administracja w 2016 została przejęta przez zorganizowaną grupę trolli i dzięki nim szybko, choć na

---

<sup>50</sup> M. Kamińska, *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Wydawnictwo Galerii Miejskiej Arsenał, Poznań 2017, ss. 15-32.

<sup>51</sup> W. J. Burszta, *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, „Kultura Współczesna”, 2013, nr 5 (80), ss. 3-7.

krótka, stała się jedną z ważniejszych „wytwórni” *lolcontentu* w polskim internecie<sup>52</sup>.

Zadanie to było o tyle łatwe, że z uwagi na temat posiadała wyjściowo znaczną ilość użytkowniczek stanowiących idealny obiekt prowokacji, czyli stereotypowych „madek”. Główną metodą, którą w tym celu się posługiwano, było wstawianie na grupę postów obliczonych na wywołanie u nich oburzenia (najczęściej zdjęć lub wypowiedzi słownych, wśród których były też dobrze znane bardziej obytym internautom pasty), a po uzyskaniu negatywnej reakcji użytkowniczek – przeczesywanie ich profili w poszukiwaniu kompromitujących materiałów, często pozwalających zakwalifikować ich jako *oversharentujących*. Materiały te były wówczas wstawiane na grupę wraz z obraźliwymi i obscenicznymi komentarzami (na przykład pojawiały się fałszywe profile użytkowników przedstawiających się jako pedofile planujący porwanie zaprezentowanego w negliżu dziecka). Skrajnie oburzone kobiety zaczynały grozić „złodziejom zdjęć”, żądając usunięcia materiałów, których widoczność same ustawiły jako publiczną i zdradzając przy tym zupełną nieznajomość zarówno zasad funkcjonowania Facebooka, jak i systemu wymiaru sprawiedliwości. Szczute w dalszym ciągu dziesiątkami lawinowo pojawiających się komentarzy zniknęły w końcu z grupy żegnane salwami śmiechu trolli. Co jednak najistotniejsze, w międzyczasie skutecznie opanowały obsługę ustawień prywatności w mediach społecznościowych i ukrywały lub usuwały *oversharentujące* treści ze swoich profili.

Nieco inny charakter miało wydarzenie medialne, które na użytek tego tekstu pozwolę sobie określić mianem „Kacperkiady”. 29 czerwca 2019 roku internautka Joanna M. wstawiła na jedną z *parentingowych* grup na Facebooku post, który spełniałby definicję *parental trollingu*, gdyby nie odnosił się do zaledwie dwuletniego dziecka, które nie mogłoby jeszcze odczuć tej metody dyscyplinowania bezpośrednio. Opisała w nim sumarycznie wszystkie „niegrzeczne” zachowania swego syna Kacpra na wakacjach na Krecie, w tym kilkakrotne oddanie kału do hotelowego basenu, czego – na szczęście, jak z satysfakcją podkreśliła autorka – nikt z obsługi nie zauważył. Post okraszony zdjęciami, na których twarz opisywanego dziecka była doskonale rozpoznawalna, wywołał dość oględną reakcję współużytkowniczek, które ze względu na jednoznacznie *oversharentujący* charakter postulowały jego usunięcie. Autorka zdecydowanie odmówiła i już po kilkadziesiąt minut od publikacji *screenshot* jej rodzicielskich zwierzeń został udostępniony na węzłowych stronach „antymadkowych”, wywołując efekt kuli śnieżnej.

Mimo jego anonimizacji wyczuwający dalszy potencjał „beki” użytkownicy szybko zlokalizowali profile Joanny oraz jej rodziny, wydobywając z nich kolejne

---

<sup>52</sup> A. Głowacka, *Jak kakao Deco Morreno stało się w internecie najpopularniejszą książką tygodnia*, 10.06.2016, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/jak-kakao-decomorreno-stalo-sie-w-internecie-najpopularniejsza-ksiazka-tygodnia> (01.11.2019).

zdjęcia ze wspomnianych wakacji i przetwarzając je w rażąco wulgarne memy („Wstawaj stara, mamy basen do obsrania”). W zaledwie kilka godzin nieprzyjemna przygoda Kacperka w basenie obrosła nowymi znaczeniami i zaczęła funkcjonować jako symbol polskich wad narodowych, służąc użytkownikom zarówno za przykład „polskiego chamstwa na wakacjach”, jak i rzekomych bolączek „współczesnego bezstresowego wychowania”, „bezcelności madek z bombelkami”, a nawet „polactwa” w ogóle. By poprzestać tylko na jednym przykładzie tego typu jeremiady:

„Pierdolony Kacperek. Od tego się zaczyna. Za 3 lata pójdzie do podstawówki. Dzięki pierdolonemu ADHD zacznie rządzić i dzielić w klasie, doprowadzając nauczycielki pracujące za najniższą krajową na skraj załamania nerwowego i wypalenia zawodowego. Jego energia i bezkompromisowość sprawią, że zyska poklask wśród kolegów i zgromadzi wokół siebie liczne grono naśladowców. Pierwsze bójki na przerwach i wymuszenia na lamusach. Mama zadowolona, bo Kacperek chwalony przez WFistę, myśli nad przeniesieniem go do klasy sportowej, nauczyciele normalniejsi i nie czepiają się synka, że się nie uczy i zachowuje jak szajbus. 15 lat - pierwsza wizyta Kacperka na siłowni, od tej pory nic już nie jest takie samo. Potem prosta droga do ujebanej matury, wyjazdu do pracy do Niemiec i za dwie pierwsze wypłaty zakupu BMW F10 z podrabianym M pakietem (...). W wieku 21 lat zalewa taką fajną Amelię zaraz po Dniach Garwolina (...). 9 miesięcy później na świat przychodzi mały Nikoś. Kacperek i Amelia zadowoleni, bo premier Adrian Zandberg ogłosił właśnie wprowadzenie 2000+ na pierwsze dziecko. 3 lata później młodzi rodzice wraz z latoroślą wyruszają na pierwsze rodzinne wakacje - all inclusive na Krecie. Mały Nikoś rozrabiaka dowodzi już w samolocie...”<sup>53</sup>.

Casus ten zakończył się podobnie jak opisane wcześniej – Joanna zmieniła ustawienia swoich mediów społecznościowych na prywatne i medialna burza, w którą zaangażowali się również publicyści<sup>54</sup>, powoli ucichła. Czy wydarzenie to wywrze negatywny lub pozytywny wpływ na losy Kacperka, okaże się jednak dopiero po latach.

## Wnioski

Partyzanckie<sup>55</sup> ataki doskonale znających zasady funkcjonowania mediów społecznościowych trolli (*digital natives*) na cyfrowo naiwnych *oversharentsów* (*digital naives*) interpretowane są najczęściej krytycznie jako akty niedopuszczalnego hejtu, pożałowania godne skutki społecznego przyzwolenia na

---

<sup>53</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/42390959/codziennodawkamadek> (25.10.2019).

<sup>54</sup> M. Pirug, *Mama chwali się wybrykami syna na all inclusive - to koszmar każdego turysty*, 4.07.2019, <https://www.ofeminin.pl/dziecko/mam-dziecko/wakacje-z-dzieckiem-koszmar-turysty-opisala-jedna-z-mam/8yeg89h>, (01.11.2019); A. Cembrowska, *Gorzej niż podpici turyści na all inclusive? Matka chwali się, gdzie jej dziecko załatwiało się na wakacjach*, 3.07.2019, <https://mamadu.pl/142849,matka-pochwala-sie-synem-rozrabiaka-szybko-tego-pozalowala> (01.11.2019).

<sup>55</sup> M. Garbowski, *Szkodniki czy „partyzanci” cyberprzestrzeni? Próba typologizacji trolli internetowych*, [w:] *Hejterstwo – nowa praktyka kulturowa. Geneza, przypadki, diagnozy*, J. Dynkowska, N. Lemann, M. Wróblewski, A. Zatora (red), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017, ss. 66-79.



mowę nienawiści w przestrzeni publicznej i bezrefleksyjna a okrutna zabawa kosztem bezbronnych. Istotnie, atakujący zwykle stosują dość brutalne metody dyscyplinujące, a ataki takie odbijają się zwykle rykoszetem na koreprezentowanych dzieciach. Paradoksalnie nie można ich jednak uznać za sygnał systemowej deregulacji cyberkultury, lecz, przeciwnie – za zaskakująco efektywne narzędzie nieformalnej kontroli społecznej wykorzystywane w obronie i interesie lekkomyślnie wystawianych na zagrożenia *oversharentingu* nieletnich.

Ataki tego typu wykorzystują generowane przez konkretne osoby treści, są zatem skierowane na jednostki, co może stawiać pod znakiem zapytania ich masowe oddziaływanie. Jednak wskutek zjawiska poszerzenia publiczności – napędzanego dodatkowo siecią popularnością *lolcontentu* – stanowią ilustratywny przykład tego, w jaki sposób swojego rodzicielstwa w internecie prezentować nie należy. Dzięki temu mogą przyspieszać zbiorową internalizację norm, a nawet stanowić podstawę do formowania się nowej obyczajowości. Jest szansa, że młodzi „cyfrowi tubylcy”, którzy śmiali się z „incydentu kałowego Kacperka” nawet nie pomyślą o generowaniu podobnych treści odnoszących się do własnych dzieci – choć niewątpliwie będą *sharentować*, powstrzyma ich to przed drastycznym *oversharentingiem*.

Medialne wydarzenia tego typu potrafią być niezwykle angażujące i przykuwające uwagę, a użytkownicy w ich kontekście chętnie wypowiadają swoje zdanie, angażując się w zażarte spory. (*Over*)*sharenting* należy więc uznać za istotny *rich point*, w którym negocjowane są współczesne normy kulturowe. Na koniec warto zwrócić uwagę, że fenomen ten posiada również wymiar polityczny, gdyż obnaża paradoksalny charakter dewiacji społecznej w cyberprzestrzeni. Mechanika mediów społecznościowych maskująca funkcje latentne jest skoncentrowana na zachęcaniu użytkowników do jak najszerzego *lifestreamingu*, w tym również *oversharentingu*. Szydzenie z *oversharentsów* można więc zinterpretować w kategoriach zbiorowego oporu wobec dyskretnej polityki cyfrowych pośredników, która zachęca, a wręcz algorytmicznie wymusza na użytkownikach *streamowanie* swojego życia we wszystkich, nawet najbardziej prywatnych jego przejawach.

## Bibliografia

- Baszewska M., *Problem „dzieciństwa kulturowego” jako wytworu nowych mediów*, „Ruch Filozoficzny” LXXII 2/ 2017, DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2017.014>, ss. 59-80.
- Błasiak A., *Sharenting – współczesną formą rodzicielskiej narracji*, „Horyzonty Wychowania”, 2018, nr 17 (42), ss. 125-134.
- Brosch A., *Sharenting – nowy wymiar rodzicielstwa?* [w:] *Świat małego dziecka. Przestrzeń instytucji, cyberprzestrzeń i inne przestrzenie dzieciństwa*, H. Krauze-Sikorska, M. Klichowski (red.), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, ss. 379-387.

- Brosch A., *When the Child is Born in the Internet: Sharenting as a Growing Trend Among Parents on Facebook*, „The New Educational Review”, 2016, nr 43 (1), ss. 75-85.
- Burszta W. J., *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, „Kultura Współczesna”, 2013, nr 5 (80), ss. 1-14.
- Chrostowska B., *Sharenting – skala i wielowymiarowość zjawiska (nierozważnego) ujawniania przez rodziców informacji o dzieciach w mediach społecznościowych*, „Problemy Wczesnej Edukacji / Issues In Early Education”, 2018, nr 4 (43), ss. 58-68.
- Cover R., *Digital Identities: Creating and Communicating the Online Self*, Academic Press, London 2015.
- Garbowski M., *Szkodniki czy „partyzanci” cyberprzestrzeni? Próba typologizacji trolli internetowych*, [w:] *Hejterstwo – nowa praktyka kulturowa. Geneza, przypadki, diagnozy*, J. Dynkowska, N. Lemann, M. Wróblewski, A. Zatora (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017, ss. 66-79.
- Kamińska M., *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Wydawnictwo Galerii Miejskiej Arsenał, Poznań 2017.
- Kita M., *Polski dyskurs prywatności*, „Postscriptum Polonistyczne”, 2013, nr 1 (11), ss. 93-103.
- Macharski J., T. Gizbert-Studnicki, *O pojęciu dewiacji w socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1975, nr 4, ss. 231-245.
- Marasli M., E. Suhendan, N. Hazal Yilmazturk, F. Cok, *Parents’ Shares on Social Networking Sites About their Children: Sharenting*, „Anthropologist”, 2016, nr 24(2), ss. 399-406.
- Marwick A. E., *Status Update: Celebrity, Publicity, and Branding in the Social Media Age*, Yale University Press, New Haven 2013.
- Nowak J., *Polityki sieciowej popkultury*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2018.
- Qader W., *Parental trolling – wybrane zagadnienia prawne*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy”, 2019, nr 32 (3), ss. 139-143.
- Rybacka A. M., *Moderowanie codzienności jako taktyka zdobywania popularności. Analiza modeli ekspresywnych w serwisie Instagram na przykładzie polskich instagramerek parentingowych*, [w:] *Od naturalizacji do funkcjonalizacji. Taktyki użytkowania serwisu Instagram*, M. Babecki, S Żyliński (red.), Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2018, ss. 139-162.
- Steinberg S. B., *Sharenting: Children’s Privacy in the Age of Social Media*, „Emory Law Journal”, 2017, nr 839 (66), ss. 839-884.
- Szpunar M., *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2016.

## Źródła internetowe

- Brzozowska E., *Nazywanie kobiet >madkami< jest złe. Tak się rodzi mowa nienawiści*, 08.07.2019, <https://www.ofeminin.pl/dziecko/mam-dziecko/matki-kontra-madki-facebookowy-hejt-rodzicow/q1e5hgl> (28.10.2019).
- Cembrowska A., *Gorzej niż podpici turyści na all inclusive? Matka chwali się, gdzie jej dziecko załatwiało się na wakacjach*, 3.07.2019, <https://mamadu.pl/142849,matka-pochwalila-sie-synem-rozrabiaka-szybko-tego-pozalowala> (01.11.2019).
- Davidson-Wall N., *“Mum, seriously!”: Sharenting the new social trend with no opt-out*, [w:] „Debating Communities and Social Networks”, 2018 OUA Conference, <http://networkconference.netstudies.org/2018OUA/2018/04/22/mum-seriously-sharenting-the-new-social-trend-with-no-opt-out> (3.11.2019), ss. 1-11.
- Dec T., *Madka*, Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, [nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/madka.html?pdf=1](http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/madka.html?pdf=1) (28.10.2019).
- Głowacka A., *Jak kakao DecoMorreno stało się w internecie najpopularniejszą książką tygodnia*, 10.06.2016, <https://www.wirtualnemedia.pl/artukul/jak-kakao-decomorreno-stalo-sie-w-internecie-najpopularniejsza-ksiazka-tygodnia> (01.11.2019).
- Godziński B., *Madki są już passé, teraz przyszła pora na "bombelki" – nową znieawidzoną grupę w internecie*, 2 września 2019, <https://natemat.pl/283275,kim-jest-bombelek-ciag-dalszy-hejtu-na>

madki-geneza-zjawiska (30.10.2019).

<https://www.wykop.pl/wpis/42390959/codziennadawkamadek> (25.10.2019).

Lesman U., *Producent prezerwatyw walczy ze zdjęciami dzieci*, 22 maja 2019, <https://cyfrowa.rp.pl/it/34325-producent-prezerwatyw-walczy-ze-zdjeciami-dzieci> (2.11.2019).

Marszałek P., *>Beka z mamuś na forach< – matki w krzywym zwierciadle. Jest zabawnie, ale może skończyć się niebezpiecznie*, <https://natemat.pl/134433,zdjecie-noworodka-z-pepowina-ulozona-w-kształcie-serduszka-i-inne-kwiatki-znajdziesz-na-fanpage-u-beka-z-mamus-na-forach>, (30.10.2019).

Moser C., T. Chen, S. Schoenebeck, *Parents' and Children's Preferences about Parents Sharing about Children on Social Media*, [w:] „Proceedings of the 2017 CHI Conference on Human Factors in Computing Systems”, [https://yardi.people.si.umich.edu/pubs/Schoenebeck\\_ParentSharing17.pdf](https://yardi.people.si.umich.edu/pubs/Schoenebeck_ParentSharing17.pdf), ss. 5221-5225.

Pirug M., *Mama chwali się wybrykami syna na all inclusive - to koszmar każdego turysty*, 4.07.2019, <https://www.ofeminin.pl/dziecko/mam-dziecko/wakacje-z-dzieckiem-koszmar-turysty-opisala-jedna-z-mam/8yeg89h> (01.11.2019).

### **'Maders' Versus Trolls. Social Media Users Against Oversharenting**

#### Summary

Digital livestreaming is a phenomenon widely described in scientific literature. A particularly criticised version of it is (over)sharenting, i.e. sharing information about children by parents online. The popularity of this practice means that almost all children in developed countries already at the time of birth, and often even before it, begin to leave a digital footprint in the Internet. Sharenting is an extremely controversial form of livestreaming because it involves publishing information about other people without their consent. The situation is complicated by the fact that the information may apply to minors who cannot grant this consent legally, and that this information is made available by people closest to them – their legal guardians. Sharenting understood in this way, even if it does not violate de-jure boundaries, is perceived as unethical, violating good manners and harmful to children. The proposed paper draws attention to the fact – which has not been exposed so far in studies on sharenting – that people who are prone to such behaviour are sharply disciplined by social media users. Such acts turn out to be an effective tool of social control, at the same time, opening the possibilities for abuse, the consequences of which we do not fully know yet.

Keywords: Sharenting, oversharenting, online identity, livestreaming